

CHARLIE CHAPLIN W BERLINIE...

Olbryzmie owacje i entuzjazm publiczności

(Korespondencja własna „Kina“)

W r. 1922 Charlie Chaplin był po raz pierwszy w Berlinie. Wówczas w Niemczech nikt go jeszcze nie znał. Najlepszym przykładem na to jest fakt, że podczas odwiedzania jednego z nocnych lokali, kelnerzy odesłali „biednego“ Karolka z kwitkiem, ponieważ w lokalu nie było więcej miej-



Chaplin po przyjeździe na dworc
berlińskim

scą... I faktycznie Charlie Chaplin byłby zmuszony opuścić lokal, gdyby Pola Negri, która przypadkowo również była w tym samym lokalu, nie zaprosiła go do swojego stołu.

Jaką popularność Charlie Chaplin zdobył sobie przez ten czas — tego nie można opisać... Co działo się wczoraj na dworcu Friedrichstrasse, — również nie można opisać, ale to jest najlepszym dowodem, że Charlie Chaplin jest chyba najpopularniejszym człowiekiem na całym świecie. Dziesiątki tysięcy wielbicieli i wielbicielek stały na słońcu i czekały cierpliwie na „małego człowieczka z bambusową laseczką“...

Expressem luksusowym z Holandji przyjechał — o godz. 5.17 po poł. Przewidując, co będzie, udałem się na dworzec już o godz. 4-ej popoł. Na automatach z peronówkami widniały już napisy, że między 4-tą a 6-tą — pero-

nówki są nieważne... Wszystkie pociągi przyjeżdżające na tor A, zostały przesunięte na tor B. Konduktor wpuszczał na peron tylko za legitymacjami prasowymi. I tutaj czekało już wielu dziennikarzy.

O godz. 4.30 przyszła Marlena Dietrich.

— Nawet Joseph von Sternberg uważa Charliego za największego reżysera świata — mówi prześliczna Marlena.

O godz. 5-ej wszystko jest już zebrane. Cały świat filmowy i prasa w komplecie. Milicja stacyjna tworzy szpalery...

Punktualnie co do sekundy wpada zdyszany express do wielkiej hali dworca.

Na stopniach wagonu luksusowego stoi elegancki, niski, szczupły pan: Charlie Chaplin. W otoczeniu dwu sekretarzy, z których jeden jest Japończykiem i podobno od kilku lat już u Chaplina, — i... czterech policjantów, Chaplin zbliża się ku schodom...

Co dalej się działo — nie wiem. Zostałem bowiem odepchnięty przez tłum, który zdołał przerwać kordon policji, w tej chwili, kiedy miałem akuratnie zamiar nacisnąć wężyk fotograficznego aparatu.

Nie tracąc ani chwili czasu, udałem się na dół. Policja zrobiło koło, a w środku stoi samochód Chaplina. I tutaj przepuszczają tylko za przepustkami prasowymi. Można więc było obserwować z bliska. Dookoła pusta-wiane są reflektory (na środku ulicy) i kilkunastu operatorów filmowych z aparatami i mikrofonami zdejmują to wszystko dla dźwiękowego dodatku tygodniowego.

Co chwila słychać okrzyki, dobywające się z kilkunastu tysięcy piersi: „Niech żyje nasz Charlie!“, „Hallo Charlie!“, „Charlie, Charlie!“ i t. d.

Na ramionach zaniósł tłum swojego ulubieńca do samochodu. W rękę trzyma Chaplin kurczowo dwa bukiety fiołków. Nic nie pomógł ochryply wrzask

trabki samochodowej, bo i tutaj tłum zdołał przerwać kordon policjantów i zbita masa otoczyła samochód. Zaalarmowano więc policję konną, która torowała drogę. Przytem kilka osób zemdlało.

W hotelu „Adlon“ zarezerwowane są apartamenty dla Chaplina. Po przybyciu do hotelu (droga trwała przeszło pół godziny — normalnie najwyżej 5 minut) Chaplin wyszedł na balkon i uklonił się kilka razy nieprzeznaczonym tłumom zebranej publiczności.

W hali hotelu zebrała się tymczasem grupa dziennikarzy. Czekamy. Czekaj

przywitać swego przyjaciela z Hollywood... ale do tego nie doszło.

Wtem całkiem niespodziewanie staje przed nami „On“. Zupełnie cicho i niespostrzeżenie przeliznął się przez drzwi. I otóż stoi obok lampy i uśmiecha się: Charlie Chaplin. Jakby trochę zawstydzony — uśmiecha się. Najpiękniej serdecznie „shake-hand“ z Marleną Dietrich...

Na pytania natarczywych dziennikarzy odpowiada Chaplin jednym tylko zdaniem:

— Osiem dni zamierzam tutaj zabić — chcę odpocząć...

Sekretarz Chaplina oświadcza, że



Rozentuzjazmowana publiczność porwała Chaplina na ręce przy wyjściu z dworca berlińskiego

również Marlena Dietrich z bukietem przepięknych róż w rękę. Nareszcie jesteśmy w pokoju 103 — 107. Ale poza reporterami i fotografami — nikogo niema...

— Pan Charlie Chaplin jest w kąpieli — oświadcza dyrektor hotelu. Ekscentryczna Marlena Dietrich gotowa jest nawet w kąpieli odwiedzić i

pan jego jest bardzo zmęczony i prosi zebranych, aby...

Pierwsza mówi Marlena Dietrich: „Good bye“ — powoli wychodzą również i inni. Zostaje sam Chaplin. Sam stoi na środku wielkiego pokoju. Prawdziwy koniec Chaplinowskiego filmu...
Berlin, 9 marca 1930.

Zygmunt Schindler.



KAPELUSZE
na każdą porę

MŁODKOWSKI

PL. 3 KRZYŻY 18.